

Mieszkańcy Bażanowic wyszli na ulicę. Przeszli do Goleiszowa w Pokojowym Marszu.

Data publikacji: 24.03.2012 19:30

Takiego marszu w Goleiszowie jeszcze nie było. Mieszkańcy Bażanowic wyszli dzisiaj na ulice gminy. Nie protestowali, nie skandowali. To był "marsz pokoju" - tak o nim mówili. Jednak swą obecnością blisko dwustu mieszkańców Bażanowic dało wyraźny sygnał, że gminne władze nie widzą problemów ich sołectwa.

Blisko dwieście osób - dzieci w wózkach, uczniowie, młodzież, rodzice i osoby starsze - wzięły udział w sobotę przed południem w marszu pokoju. Zebrani spotkali się przed dziesiątą pod kościołem w Bażanowicach. Stąd pochód ruszył w stronę centrum Goleiszowa.

Jaki był powód zgromadzenia? Przede wszystkim obrona szkoły w sołectwie. I choć ostatnia sesja przyniosła dosyć zaskakujące rozwiązanie - wójt wycofał projekt uchwały mówiący o likwidacji placówki, to mieszkańcy i tak wyszli na ulicę by przypomnieć o co walczą

Zdaniem Pawła Długosza - przewodniczącego Rady Rodziców przy szkole podstawowej im. Pawła Stalmacha w Bażanowicach - **to, że wójt wycofał się z projektu uchwały, nie oznacza, że szkoła w dalszym ciągu nie jest zagrożona.**

[POSŁUCHAJ](#)

Zdaniem Długosza, ustanowienie w szkole limitu 15 uczniów jako minimalna ilość, w oddziale w dalszym ciągu skutkować będzie tym, że będzie problem z otwarciem takiej klasy, ponieważ w tej chwili uczęszcza do niej jedenaścioro uczniów. **Mamy rok czasu na działania, chcemy by ten czas był realną szansą na działanie. Mamy nadzieję, że decyzja wójta nie została zrobiona tylko pod publikę** - dodaje Długosz.

Marsz, który wyruszył spod kościoła przeszedł kilka kilometrów. Celem był budynek urzędu gminy. Pochód był zgłoszony we wszystkich instytucjach, więc nie było problemów. Przemierzających gminę osłaniały policyjne radiowozy. Na czele jechała mała platforma, z niej DJ puszczał muzykę. Za nim grupa osób na quadach.

Maszerujący szli w pokojowych nastrojach - rozweselała muzyka - ale pytani przez nas odpowiadali wprost - nie podoba im się wiele podejmowanych w gminie działań. **Ten marsz ma pokazać, że potrafimy się zjednoczyć i bronić szkoły** - mówili niosący transparenty.

[POSŁUCHAJ](#)

Po przejściu pod budynek urzędu gminy w Goleiszowie, organizatorzy marszu próbowali wejść do budynku. Na próżno. Ani pukanie ani dzwonienie nie pomogło. Do zebranych nikt z gminnych władz nie wyszedł. Petycji dla wójta nie wręczono - postanowiono więc, że zostanie ona przyklejona na drzwi wejściowe. Jak postanowiono, tak uczyniono. Duży plakat z wymienionymi postulatami dla wójta umieszczono przy wejściu do urzędu gminy.

[POSŁUCHAJ](#)

Ne dziwi mnie to, że nikogo w urzędzie nikogo nie zastaliśmy - mówił dziennikarzom po marszu Paweł Długosz. **Cały ten proces likwidacji szkół był skierowany w tą stronę, aby jak najszybciej tego dokonać, bez liczenia się z opinią mieszkańców. Żaden z urzędników nie pofatygował się by przyjąć naszą petycję.** Jak dodaje Długosz, mimo niepewnych losów szkoły, powstałe stowarzyszenie „Dzieci Stalmacha”, będzie kontynuowało swoje prace na rzecz lokalnego środowiska. Szkołą ma zostać odremontowana. Myśli się o budowie placu zabaw. W sferze marzeń jest budowa hali gimnastycznej.

Sobotni marsz pokazał, że mieszkańcom Bażanowic zależy na swojej wiosce. Udowodnił też, że jak trzeba, to

potrafią się skrzyknąć i tłumnie wyrazić swoje zdanie.

Jan Bacza

[ZOBACZ FOTOREPORTAŻ>>>](#)